

## **Antydemokratyczna lustracja**

Autor tekstu: **Agnieszka Zakrzewicz**

**J**est kilka aspektów Ustawy lustracyjnej oraz metod, jakimi lustracja ma być przeprowadzana, które podważają moją wiarę w to, że żyję w kraju demokratycznym. Przede wszystkim fakt, że osoby, które nie złożą oświadczenia lustracyjnego w wymaganym terminie tracą automatycznie prawo do wykonywania zawodu, pełnienia funkcji publicznej lub wręcz tracą posadę. Kilkaset tysięcy Polaków (m.in. dziennikarze, sędziowie, samorządowcy, profesorzy, dyrektorzy szkół, naukowcy, radcy prawni, notariusze, komornicy, doradcy podatkowi), zostają zmuszeni do złożenia oświadczenia lustracyjnego na ręce swoich przełożonych, w ciągu 1 miesiąca od doręczenia im dokumentów. Mają do wyboru część A lub B w *Załączniku 1*, gdzie muszą samookreślić się jako „niewinni” lub „winni” współpracy z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa. Nie mają możliwości szerszego omówienia lub wyjaśnienia swojej sytuacji. W zasadzie nie mają możliwości odmówienia poddania się lustracji. Ustawa lustracyjna weszła w życie i zaczęła obowiązywać większość osób, zanim został powołany prokurator Biura Lustracyjnego i zanim zostanie wydane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o zgodności *Ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów*, z ustawą zasadniczą. W ten sposób zostają podważone prawa i wolności obywatelskie oraz prawa człowieka gwarantowane min. przez Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, Międzynarodowy Pakt Praw Człowieka, Deklarację Praw Człowieka, Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także Konstytucję RP.

### **Kłamcy lustracyjni**

Drugim poważnym naruszeniem praw i wolności obywatelskich lustrowanych Polaków jest fakt, że za kłamstwo lustracyjne grozi pozbawienie możliwości wykonywania funkcji publicznej przez 10 lat, choć Polska należy do Unii Europejskiej, gdzie gwarantuje się jednostce wszystkie prawa i wolności polityczne oraz nieskrępowany udział w życiu politycznym (w tym czynne i bierne prawo wyborcze). Złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego (tzw. „kłamstwo lustracyjne”), traktuje się jako obligatoryjną przesłankę pozbawienia pełnionej funkcji publicznej (np. poseł, senator, radny, rektor, redaktor, itp.) lub zakaz wykonywania zawodu (np. radca prawny, notariusz, radca podatkowy, itp.). Następuje to z mocy prawa, z dniem doręczenia orzeczenia sądu lustracyjnego. Konsekwencją tego jest pozbawienie kłamcy lustracyjnego na 10 lat biernego prawa wyborczego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego. W terminie 10 lat od uprawomocnienia się orzeczenia nie można pełnić żadnych funkcji publicznych.

Ustawa lustracyjna, w aktualnym kształcie, zakłada także, że kłamcy lustracyjni w chwili uprawomocnienia się wyroku sądu, stwierdzającego złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia, tracą automatycznie dotychczasowe posady - to znaczy powinni zostać zwolnieni z zajmowanych stanowisk, a więc i z pracy (choć legislator nie nakazuje otwarcie zwalniania byłych tajnych współpracowników UB). Oczywiście w przypadku stwierdzenia kłamstwa lustracyjnego przez sąd lustracyjny, osoba oskarżona o to, ma prawo do odwołania się w ciągu 14 dni i do złożenia wyjaśnień. W ramach tych czynności prokuratorzy mogą żądać nadesłania lub przedstawienia akt oraz dokumentów i pisemnych wyjaśnień, a w razie potrzeby przesłuchiwać świadków, zasięgać opinii biegłych oraz dokonywać zatrzymania rzeczy lub przeszukania. Mogą stosować kary porządkowe. Do tych czynności stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. W takim kształcie *Ustawa z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów* - czyli kolejna próba dekomunizacji podejmowana w Polsce — czym różni się od metod antydemokratycznych, stosowanych w okresie komunizmu w PRL, które polegały na między innymi właśnie na zwalnianiu z pracy, łamaniu karier i przez to łamaniu życia przeciwników politycznych i ideologicznych?

## Lepiej samooskarżyć się, czy być kłamcą lustracyjnym?

Choć mam „czyste sumienie” (eufemizm wyrażony przez radcę prawnego, z którym rozmawiałam o lustracji), bo jestem zbyt młoda na współpracę z UB i tylko formalnie podlegam obowiązkowi lustracyjnemu, staram się wyobrazić sobie to, co przeżywają osoby, które zostały dziś w naszym kraju postawione przed dylematem czy w *Załączniku nr 1 do Ustawy z dnia 18 października 2006 r.*, wybrać „Część A”, czy „Część B”, bo lepiej oskarżyć się na wszelki wypadek niż okazać się kłamcą lustracyjnym? Rozmawiając ze znajomymi w różnym wieku (głównie dziennikarze, profesorzy, prawnicy), którzy podlegają obowiązkowi lustracji, dostrzegam ich zakłopotanie i bezradność do jakiej zostali zmuszeni. Próbując przypominać sobie różne okoliczności ze swojego życia, zadają sobie pytania: jeżeli ktoś był wzywany na MO, jeżeli podpisał coś, aby dostać paszport na wyjazd zagraniczny - był tajnym współpracownikiem? Jeżeli ktoś wybierze „Część A” w dobrej wierze, nie mając świadomości, że jakiś znajomy „esbek” wciągnął go na listę tajnych współpracowników — okaże się kłamcą lustracyjnym? Choć każdy z obywateli polskich ma wreszcie prawo zajrzeć do swojej teczki w IPN, wiadomo jednak, że jest to tylko teoria, bo w praktyce czas oczekiwania w kolejce może trwać miesiące, obowiązkowi lustracyjnemu należy jednak poddać się w terminie 30 dni.

## Wszyscy byliśmy w UB i w SB

Przeraża mnie fakt, że w obliczu niedoskonałości Ustawy lustracyjnej, która jest wyraźnie antykonstytucyjna i wymierzona przede wszystkim w karanie tych, którzy odmówią lustracji lub okażą się kłamcami lustracyjnymi, tak wiele osób bierze pod uwagę możliwość „samooskarżenia się” o bycie tajnymi współpracownikami UB (wybierając najniższą kategorię tzw. „pomocnicza”), ponieważ uważa, że jest to bezpieczniejsze niż okazanie się w przyszłości kłamcą lustracyjnym, w przypadku gdy w ich teczce znajdą się jakieś „dowody”. Ci ludzie boją się, że lustracja może być wykorzystana do tego, by pozbawić ich posady oraz pracy, by przeprowadzić roszady na stanowiskach, usunąć niewygodne osoby i zastąpić je nowymi. Trudno się im zresztą dziwić, po tym, co dzieje się w Polsce od 1991 r. (czyli od stworzenia pierwszej listy), poprzez „Aferę teczkową” z 1992 r. oraz ostatnie działania dotyczące dotkliwie nawet takie osoby jak Zyta Gilowska. Polska znowu stała się krajem „teczek”, „kartotek” i „haków”. Co będzie jednak, jeżeli okaże się, że niektórzy obywatele „samooskarżyli się”, a w ich teczkach nie ma na to dowodów? Przecież i w tym przypadku są kłamcami lustracyjnymi, bo złożyli niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, co traktuje się jako obowiązkową przesłankę do pozbawienia pełnionej funkcji publicznej, a co w wielu przypadkach może być jednoznaczne ze zwolnieniem. Co w końcu będzie, jeżeli ktoś pomylił się i wypełni niewłaściwą część *Załącznika 1*? Część A i B są tak podobne i różnią się tylko słówkiem „nie” — (nie pracowałem, nie pełniłem służby, nie byłem świadomym tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa / pracowałem, pełniłem służby, byłem świadomym tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa). Czy przez pomyłkę można stać się kłamcą lustracyjnym i ponieść wszystkie konsekwencje? Przecież pomyłki są bardzo możliwe, zwłaszcza w Polsce...

## Maccartyzm po polsku

Najbardziej przeraża mnie jednak fakt, że ludzie, z którymi rozmawiam o lustracji, traktują tę ustawę nie jako moment „dekomunizacji”, na który Polska tak długo czekała (a który powinien odbyć się do 1995 r., podobnie jak to się odbyło w byłych NRD oraz Czechosłowacji), lecz jako instrument ewentualnej przyszłej represji politycznej. Jako początek „polowania na czarownice”, który rozpocznie niebezpieczny okres maccartyzmu po polsku, mający na celu całkowite wyeliminowanie lewicy z panoramy politycznej naszego kraju. Pracownicy IPN nie będą przecież w stanie sprawdzić oświadczeń lustracyjnych i teczek kilkuset tysięcy osób, podlegających lustracji zgodnie z Ustawą. Tymczasem setki tysięcy osób zostało wciągniętych do kartotek IPN, ich oświadczenia zostały złożone w regionalnych biurach lustracyjnych. Każdy będzie miał prawo dostępu do informacji zawartych w informatycznej bazie zaświadczeń rejestru, a powszechny dostęp ma być zapewniony poprzez internet. Z wyjątkiem danych adresowych i numeru PESEL, informacje zawarte w rejestrze nie będą podlegały ochronie danych osobowych!!! (tak będzie i w przypadku moich danych, choć w innych krajach Unii Europejskiej, coś takiego jest nie do pomyślenia!). Teczki i oświadczenia będą kontrolowane wybiórczo — wybrane osoby w wybranym momencie. Wiele osób

powątpiewa w wiarygodność dokumentów, jakie mogą się znaleźć w teczkach, w chwili otwarcia. Polacy mają prawo do tego, aby wreszcie rachunek krzywd został wyrównany. Osoby, które w okresie PRL-u przyczyniły się do zabójstw, pobić, upokorzeń powinny ponieść za to należytą karę i zbrodnie tego typu nie mogą ulegać przedawnieniu. Osoby, które donosiły – powinny zostać zdemaskowane, bo osoby, na które donoszono, mają prawo wiedzieć kto to robił. Ta antydemokratyczna Ustawa lustracyjna jednak nie doprowadzi do tego. Będzie jedynie źródłem nowych krzywd. Mam więc nadzieję, że zostanie odrzucona przez Trybunał Konstytucyjny i znowelizowana w taki sposób, że będzie szanować wszystkie prawa i wolności obywatelskie Polaków, którzy po tylu latach przemocy totalitarnej zasługują na to, aby żyć w kraju demokratycznym.

### **Agnieszka Zakrzewicz**

Dziennikarka i krytyk sztuki. W Polsce pisze m.in. dla "Polityki", "Przeglądu", "Trybuny", "Art&Business", "Nie", "Faktów i Mitów". Od 1994 r. mieszka w Rzymie. Prowadzi serwis [Bez Granic](#).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-04-2007 Ostatnia zmiana: 27-05-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5355) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5355>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)